Praca Dominiki Olszowy pt. "Słoje miodu w fundamentach łóżka" powstała w 2020 roku. To obiekt złożony z firanki, drewna, szkła i żywicy epoksydowej. Jego wymiary to wysokość: 75 cm, szerokość: 187 cm, głębokość: 95 cm.
Należy do *Kolekcji II* Galerii Arsenał w Białymstoku.
Obiekt wygląda jak drewniane łóżko bez zagłówka.
Leży na nim półprzezroczysta firanka uformowana w wystające bąble. Nogi łóżka stoją w słoikach z substancją przypominającą miód.
Łóżko jest delikatne, to połączenie zwykłej, ogrodowej kratki do pnączy i drewnianych nóżek o grubości 3 cm i wysokości ok 30 cm.

Na całej powierzchni łóżka znajduje się jednolita półprzezroczysta biała firanka uformowana w bąble. Jest ich 8. Najmniejszy z nich ma wysokość 20 cm, najwyższy 42 cm. Dla utrwalenia tych form artystka pokryła firankę przezroczystą żywicą epoksydową. Dzięki temu bąble są błyszczące. Wyglądają jakby były lepkie. Przypominają nieco duchy z dziecięcych kreskówek unoszące się nad łóżkiem. Pozostała część firanki udrapowana jest w ten sposób, że okala łóżko zwisając gdzieniegdzie na kilka centymetrów. W kilku miejscach ma rozdarcia.
Drewniane nogi łóżka umieszczone są w litrowych słoikach z przezroczystego szkła. W środku każdego słoika znajduje się żywica epoksydowa w krystalicznym bursztynowym kolorze. Przypomina tytułowy miód a jego poziom w poszczególnych słoikach jest różny. Najmniej to około 4 cm, najwięcej 7 cm.
Jak pisze Izabela Kopania:
Praca Olszowy jest dedykowana Veju Mate, bogini śmierci albo veli, dusz zmarłych. W dosłownym tłumaczeniu Veju Mate to Matka Płótna, Pościeli, a motyw łóżka i umieszczonych pod nim mis miodu przewija się przez jedną z poświęconych jej pieśni ludowych, do której słów nawiązuje tytuł.
Veju Mate oczekuje dusz zmarłych u wezgłowia łoża bądź u szczytu nagrobnego kopca. Nie jest życzliwa i cieszy się ze śmierci człowieka. W pieśniach ludowych próbuje zwabić dusze zmarłych, tańcząc na ich grobach. Przedstawiana jest jako starsza kobieta spowita w białe półócienne szaty, które okrywają głowę i spływają do ziemi. Na obrazach często pochyla się nad odchodzącym. To do tych właśnie szat bądź rozwieszonego prania nawiązują wykorzystane przez Olszowy firanki, utrwalone w żywicy epoksydowej i uformowane na kształt meduz bądź osłonietych płótnem głów. Zainscenizowane miejsce jest w intencji artystki sypialnią bogini, niejednoznaczną i budzącą wątpliwości: bo czy ktoś, kto czeka na dusze zmarłych, ma własne schronienie, własne łóżko?